

Agnieszka Frączek

Jedna literka,
a zmiana wielka



ilustracje Artur Gulewicz

Agnieszka Frączek
Jedna literka, a zmiana wielka

© by Agnieszka Frączek
© by Wydawnictwo Literatura

Okladka, ilustracje i skład:
Artur Gulewicz

Korekta:
Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie II

ISBN 978-83-7672-368-6

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2015
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wyd-literatura.com.pl
tel. (42) 630-23-81
faks (42) 632-30-24
www.wyd-literatura.com.pl



Homofony (nie mylić z hełmofonami!) to takie słowa, które brzmią identycznie, ale różnią się pisownią i znaczeniem. Tak jak *kod* i *kot*, *smog* i *smok* albo, za przeproszeniem, *gatki* i *gadki*. Trzeba postępować z nimi niezwykle ostrożnie, bo wystarczy jedna literka, żeby niewinny *szew* zmienił się w marudnego *szefa*, a wiotki *mak* w potężnego *maga*.

Zdarza się i tak, że homofony różnią się kilkoma literami. *Lód* (taki do lizania) i *lut* (taki do lutowania) mają na przykład tylko jedną wspólną literę, podobnie *Bóg* i *buk*, w dodatku w tych dwóch ostatnich wyrazach jedyną wspólną literę trzeba zapisać na dwa różne sposoby – raz musi być wielka, raz wystarczy mała. A mimo to *Bóg* i *buk*, a także *lód* i *lut* brzmią identycznie.

Koniec tego straszenia! Bo jeszcze ktoś pomyśli sobie, że to nie jest wesoła i rozbrykana książka dla wesołych i rozbrykanych Czytelników, tylko jakaś poważna rozprawa naukowa. Poważna?! Nigdy w życiu! Poczytajcie zresztą o gatkach Zdzicha, o Czesi, śpiącej na grzędzie, o spadających z nieba wyrkach... a sami się przekonacie, że o powadze nie może tu być mowy.

• DOMKI DLA PTAKÓW



Pan Zenek ptaszki lubi szalenie,
jesienią złożył więc zamówienie:

„Proszę wykonać **BUDKI** dla ptaków.
Ciepłe, wygodne i w dobrym smaku.
Pośpiech wskazany, bo zima blisko.
Z góry dziękuję, kłaniam się nisko”.

Było tam jeszcze pozdrowień słówko
oraz dopisek: „Płacę gotówką”.

Wkrótce przesyłka przyszła do Zenka.
Lecz jakoś dziwnie była mała...
Zenek więc szybko rozwiązał sznurek,
widelcem zrobił w kartonie dziurę,
zajrzał do środka i...

zdebiął całkiem.

To, co zobaczył, było kawałkiem...

kawałkiem...

buta!

Eleganckiego,
lecz najwyraźniej całkiem ptasiego.

– To ci dopiero... Miały przyjść domki,
żeby nie zmarzły ptakom ogonki,
a tu co...? **BUTKI!** Cóż... moje ptaki
będą od dzisiaj nosić kozaki.



• ZUPKA ZE SZPROTEK

Był sobie kiedyś łaciaty kotek,
który uwielbiał zupkę ze szprotek.
I była sobie niejaka Lila,
co uwielbiała swego pupiła.

Postanowiła więc w internecie
(dzisiaj to jest już normalka przecież)
kupić dla kotka szprotek trzy tony.
Klik, klik, przejrzała różne e-strony,
klik, klik, wybrała przedni gatunek,
klik, zapłaciła słony rachunek,
klik, jeszcze adres, klik, numer domu,
klik, klik... Kod? E, tam! Po co to komu?
Podała za to numer komórki,
wiek swego kota i inne bzdurki,
klik, klik... Nareszcie. Uff...! Już gotowe.

Wkrótce odbyła taką rozmowę:
– Potrzebny jest mi też pani **KOD**.
Bez niego wysłać nie mogę szprot.
– Ojej... koniecznie?
– Koniecznie!
– Trudno...

Nie chcąc klientką być zbyt marudną,
włożyła kotu obrózkę w kratkę
i razem z kotem ruszyła statkiem
do eksportera przepysznych szprot.
– Dzień dobry panu, oto mój **KOT**.

Sprzedawca pojął pomyłkę w lot...

